№ 80. Kraków 7. Kwietnia — Środa. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i. p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 6 kwietnia.

Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie w dniach **29, 30** i **31** marca odbyło ogólne zebranie swych członków. Ośm upłynęło miesięcy od ostatniego zebrania; sprawozdanie z czynności Towarzystwa, któreśmy słyszeli, i które w krótkości podać czytelnikom jest naszym obowiązkiem, nowym jest dowodem, że działalność Towarzystwa nie zasadza się na częstych obradach i dyskusyach, ale na gorliwości, dobrych, chęciach i czynach prowadzących do celu.

Posiedzenie na d. **29** marca otworzył wice-prezydujący Wincenty Darowski, w obecności Radcy gubernialnego Zbyszewskiego członka towarzystwa, Mieczysława Skarzyńskiego delegowanego ze strony Towarzystwa Gosp. Galicyjskiego, Czyrniańskiego członka Tow. Gosp. Gal. jak niemniéj **55** członków na zjazd ten przybyłych, stosownem przemówieniem, z którego następujące podajemy wyjątki:

Z osnowy odczytać się wam panowie mającego sprawozdania z działań komitetu w okresie upłynionego półrocza dokonanych poweźmiecie panowie tę pocieszającą wiadomość, że Towarzystwo nasze od czasu ostatniego zebrania się, przystąpieniem wielu obywateli ziemskich z zachodnich Galicyi obwodów, silniejszego nabrało życia, a spoiwszy się bratnim węzłem z Towarzystwem Galicyjskiem, gdy na jednéj z tymże postępuie drodze, w jedno prawie zlało się ciało. Wymagał tego spojenia wzajemny obóch Towarzystw interes, bo aczkolwiek odległość miejsca i różnorodność zasad gospodarstwa, wynikająca z odmiennych stosunków i położenia obu kończyn naszéj prowincyi, uczyniły niemal nieodzownem dla obwodów zachodnich do Towarzystwa naszego zbliżenie się, to jednostajność w działaniach i wspieranie się wzajemną pomocą, było równie ważną i prawie żywotną Towarzystwa naszego potrzebą. Krok ten znalazł słusznie powszechny w zachodnich obwodach poklask i pozyskał Towarzystwu naszemu znaczną przystępujących liczbę.

Wydany w przeszłem półroczu pierwszy poszyt Rocznika rolniczego znajdziecie panowie obecnie dwoma nowemi poszytami pomnożony, są one dowodem o ile od owéj chwili obudziła się w Towarzystwie naszém chęć do umysłowéj pracy, o ile wzrosła dążność wspierania nią publicznego interesu, o ile na koniec wzięła wagi szlachetna ambicya równania się w gorliwości naśladowania godnéj Towarzystwu bratniemu galicyjskiemu. Możemy mieć nadzieje że tak rozniecone użyteczne zamiłowanie ogólnego dobra, już nie wygaśnie, lecz owszem coraz większych sił nabierając, zdoła przekonać inne prowincye monarchii naszéj, iż Polacy w sprzyjających im okolicznościach, w przemyśle rolniczym jako ich rodzinnym, nie dadzą się nikomu wyprzedzić, skwapliwie a zawsze prawie praktycznie przyswajając sobie cokolwiek prawdziwie użytecznego dla siebie znajdą.

Swiatłemu i sprawiedliwemu sądowi waszemu panowie poddajemy pod rozwagę dokonane przez Komitet w biegu upłynionego półrocza czynności, orzeczcie czyli tenże odpowiedział położonemu w nim zaufaniu, a gdy skład onegoż uważać nam należy, za główną sprężynę działania Towarzystwo poruszającą, i za organ Towarzystwo reprezentujący, starajmy się przy nowym członków wyborze, do którego niebawnie przystąpić mamy, nie spuszczać tego z pilnéj baczności, aby wybór padał na członków, którzyby obok sposobności dzielenia tu w miejscu nieprzerwanych prac komitetu, poświęcić się chcieli ochoczo tym obywatelskim obowiązkom, i żeby powołaniu swemu z korzyścią dla ogólnego dobra odpowiedzieć zdołali. Od trafnego bowiem wyboru członków Komitetu, życie, użyteczność i pozyskanie szacunku dla Towarzystwa zależy.

Po zagajeniu, odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia Towarzystwa na d. **15** lipca **1851** roku, Sekretarz Towarzystwa zdał sprawę z czynności Komitetu gospodarczo-rolniczego Krakowskiego od dnia **15** lipca **1851** r. do dnia **19** marca b. m. dokonanych.

Główne czynności Komitetu podzieliło sprawozdanie na trzy oddziały: na czynności z Rządem, na sprawy zewnętrzne i wewnętrzne.

O czynnościach z Rządem, które świadczą o przychylności Wysokich władz, jako też o skwapliwem podejmowaniu przez Towarzystwo wszelkiéj okoliczności, mogącéj wywrzeć korzystny wpływ na przemysł rolniczy, przekonać się już można było z licznych artykułów i obwieszczeń umieszczonych w pismie naszém. Wspomniemy tu tylko ważniejsze przedmioty. I tak: co do sprzedaży soli bydlęcéj i nawozowéj za pośrednictwem Towarzystw rolniczych; co do chylącéj się uprawy lnu i konopi; co do zarazy ziemniaków; co do dzieł potrzebnych dla szkół rolniczych; co do narzędzi rolniczych będących na

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ANNA NAKWASKA.

(Ciąg dalszy.)

Zasmakowawszy raz w pracy literackiéj, Nakwaska następnie wydawać zaczęła małe oryginalne powiastki i także po francuzku. Rozpowiadywała w nich ustępy z dziejów polskich. Było to dziełko mające początek, ale bez końca, bo mogło snuć się długo, przez lat wiele, w miarę wynajdywanych ciekawych zdarzeń, z któremi warto było poznajomić zagranicę. Tłomaczenie Malwiny, to była według Nakwaskiéj zasługa jéj względem literatury ojczystéj, — powiastki oryginalne, to zasługa względem historyi narodowéj.

Ale następowała epoka zupełnego przebudzenia się dla Polek. Córka poety Stanisławowskich czasów, obdarzona gorącą duszą i tkliwém sercem, szlachetna dążnością swoją, dawno już wypowiedziała wojnę przesądom i téj manii francuzkiéj. W towarzystwach, w szkole, nie chciała mówić inaczéj tylko po polsku. W téj kobiecie spółcześni widzieli geniusz, od czasu ukazania się Pamiątki po dobréj matce. A geniusz ten tak uszanowali, że mimowolnie kobiéty polskie ulegały niewidzialnie wpływowi młodéj Klementyny Tańskiéj. Reforma literacka już się spełniała: Kazimierz Brodziński drogę pańską torował i wiały nowe wyobrażenia wszystkiemi szczelinami. Wiele ma znakomitych zasług w literaturze pani Hofmanowa. Ale gdyby wszystkie upadły, pamięć jéj, że wiele się przyłożyła do obalenia u nas wpływu francuzczyzny, świecić będzie jak gwiazda pierwszéj wielkości w potomne czasy nad jéj osamotniałym grobowcem.

Pod wpływem nowych pojęć, p. Nakwaska napisała artykuł, pierwszy dopiéro po polsku: o wychowaniu kobiet naszych. Drukowała go bezimiennie w Pamiętniku Warszawskim (w r. 1821). Autorka głosiła tam zasadę wyrozumowaną, którą Tańska wprowadzała swoim przykładem w życie, że wychowanie Polek powinno być polskie. Jak widać, nowe to zupełnie było odkrycie dla epoki, kiedy potrzebowało osobnéj rozprawy. Wierna zasadzie swojéj, Nakwaska zaczęła coraz więcéj pracować nad językiem polskim; pochlebstwo dla Europy, które niegdyś tak wielką zasługę stanowiło w jéj oczach, teraz zmalało i nie było już zasługą. Nakwaska zaczęła pisać po polsku. Jeżeli już coś pomyślała po francuzku, jeżeli obrazy swojéj imaginacyi ubierała jeszcze kiedy w szatę francuzką, to robiła już więcéj przez nałóg i zapomnienie się, jak z zasady.

Okres ten lat trzydziestu (od roku 1821—1851) spędziła Nakwaska w pośród zajęć literackich. Prace jéj wszystkie wiernie wyliczymy w porządku chronologicznym.

Zawodem Nakwaskiéj w literaturze wśród którego chętnie pracowała były powieści, a dodajmy jeszcze, przedewszystkiém powieści historyczne. — Zawód trudny dla każdego, a cóż dopiéro dla kobiety! Zdolności téj autorki były więcéj naśladownicze jak samodzielne, a znajomość historyi bardzo mała, taka właśnie jakiéj potrzebowała dama wyższego świata. Nakwaska nie zajmowała się nauką przez miłość dla niéj, tylko czytała historyą polską dla podań krajowych. Co się z tego czytania nauczyła, to zostało w pamięci. I zdało się jéj w ten czas, że większe nawet obrazy tworzyć potrafi. Porwała się nad siły kobiece.

Historyczne jéj powieści, nie znajdą wcale miejsca w dziejach literatury. *Czarna mara* jest tkanką nieszczęśliwą kilku wiadomości o epoce ostatnich chwil politycznych Mazowsza i kilku słabych domysłów. Niema tam nietylko historyi, ale nawet obrazu. Są za to anachronizmy umyślne. Jan Kochanowski pokazuje się np. dojrzałym już poetą na dworze Bony. Autorka dowolność swoją chce tłomaczyć powagą Michała Grabowskiego, który ogród Tulczyński wsadził do swojéj Stannicy Hulajpolskiéj, tłomacząc się, że takie małe błędy nie wadzą w obrazie, który ma przedstawić daną epokę ze wszystkiemi jéj właściwościami, w kolorycie wieku. I do tego jakaż różnica talentu Edwarda Tarszy! Mała to rzecz, przed czasem stworzyć ogród Tulczyński, nie mała rzecz, Kochanowskiego pokazać tam gdzie nie był nigdy. Czarna mara, rozbierana kiedyś w Bibliotece Warszawskiéj niewytrzyma nawet najłagodniejszego rozbioru. Nie piszą się powieści historyczne z kilku oderwanych zdarzeń. Fantazya nie może tam nic zmyślać dowolnego; oskrzydla ją wiek i pojęcia ludzi, którzy w nim żyli, a nie tak łatwo zbadać rysy tych ludzi, o których nam tylko może coś powiedzieć książka, albo stare butwiejące pargaminy.

Tak samo nie mają wcale wartości te drobne utwory, nowelle, powiasteczki, te *chrzestne matki*, ten *Kopernik* w Jutrzence. Autorka z prawodawcy astronomii, człowieka pobożnego, medyka, zrobiła światowego, rozkochanego młodzieńca, który goni za jakimś księciem greckim, człowiekiem oczywiście porządnie nikczemnym, dla tego, żeby się lepiéj od niego szlachetna postać Kopernika odbijała; rozmiłowanym w księżniczce mazowieckiéj. Wymysł bardzo pospolity. Kopernik w lesie podsłuchuje rozmowy, z któréj się wywiązał wątek powieści; jakby umyślnie spiskowi umawiali się głośno, żeby ich kto mógł podsłuchać. Kopernik kocha także księżniczkę, ratuje ją, zupełnie jak rycerz średniowieczny, ale potém naturalnie rozstaje się z nią szlachetnie, bo poznał od razu, że to za wysokie progi na jego nogi. A księżniczka także obeszła się z nim szlachetnie: jako dziewica znakomitego rodu, przechowująca święcie w piersiach swoich podania średniowiecznego rycerstwa, księżniczka daje Kopernikowi wstążeczkę na pamiątkę, czuły kochanek zawiesił ją w katedrze we Frauenburgu i zaręcza nam autorka, że jeszcze do dziś dnia widać tam tę wstążeczkę księżniczki mazowieckiéj. Jest to patetyczność, sentymentalność, co chcecie, ale nie historya. Tak się pisały powieści pani de Genlis, tak wszystkie inne te obrazki Nakwaskiéj z historyi polskiéj. Co do Kopernika zaś powiemy jeszcze, że są pewne uprzywilejowane w dziejach postaci, które jedną stroną duszy uderzają. Kopernik mógł się kochać kiedyś w młodych latach, ale kiedy szczegółów nie wiemy o téj miłości, malować go ze strony zbyt lekkiéj i romansowéj, wydaje się nam nietylko anachronizmem, ale nawet pewnego rodzaju świętokradztwem. Prawodawca astronomii zbyt wysokie i poważne zajął w dziejach polskich stanowisko. Wolelibyśmy widzieć czyją inną młodość, poświęcającą się dla księżniczki mazowieckiéj, jak młodość Kopernika.

W małych też powiastkach historycznych francuzkich Nakwaskiéj wieje uczuciowy duch pani de Genlis, który z dziejów robił karykaturę.

Dwa obrazki społeczeństwa warszawskiego są także właściwie powiastkami historycznemi. Autorka rozpowiada w nich dwa prawdziwe zdarzenia, na które patrzała. Jedno z nich sięga jeszcze epoki Stanisława Augusta i rozwiązuje się już za Księstwa Warszawskiego. Zginęły klejnoty modnéj pani starościnie Borelskiéj; podejrzenie padło na służącą, którą kochał lokaj zostający w usługach domu, pani odesłała oboje do Francyi, opatrzywszy hojnie na drogę. Za czasów Napoleona w czasie balu, pani starościna poznaje nagle w jenerale wojsk francuzkich i hrabim cesarstwa, dawnego swojego lokaja i służącę, żonę jego, która zupełnie była niewinną kradzieży.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wystawie londyńskiéj, a sprowadzonych do Wiednia; co do tych wszystkich przedmiotów i wielu innych postarał się Komitet już to żądane dać objaśnienia, już to stosowne do potrzeby krajowéj przełożyć uwagi i wynurzyć życzenia, już nakoniec przez wysłanych lub uproszonych członków należyte zasięgnąć wiadomości. Co do wystawy bydła w mieście naszém, na ostatniem zebraniu zamierzonéj, Komitet stósowne uczynił do władz właściwych kroki i oczekuje przychylnéj odpowiedzi, to jest, pozwolenia, aby wystawa w Krakowie corocznie w czerwcu odbyć się mogła, jako też loterya z nią połączona. Niezaniechał również Komitet uczynić przedstawień do Wysok. Ministeryum rolnictwa, w których uprasza, aby właściciele więksi nie byli przeciążeni przy oszacowaniu dochodu od gruntów, co łatwo nastąpićby mogło, w razie przyjęcia za zasadę do obliczenia gruntowego podatku trybu gospodarowania na gruntach włościańskich praktykowanego. Zwrócił także Komitet uwagę właściwych władz na potrzebę zaprowadzenia po młynach wag; na nadużycia jakie mają miejsce na gruntach, łąkach i lasach dworskich; na niszczenie drzewek przy drogach itd. Nakoniec udał się do Rady miejskiéj z wnioskiem, aby urządzenie kloak odpowiadało potrzebom rolnictwa.

Co do spraw wewnętrznych, sprawa uciążliwości gospodarskich głównie zajmowała Komitet. Starał się o materyały w tym względzie jak najdokładniejsze, rozpisał pytania do członków w różnych obwodach Galicyi mieszkających, aby zbadać środki, któreby najprostszą drogą do usunięcia przeszkód w gospodarstwie prowadziły. Temi sposobami utworzywszy obraz dający dokładne pojęcie o stanie obecnym rolnictwa i przyczynach rzeczywistych tamujących jego rozwój, przedłoży go pod uwzględnienie Wys. Rządu.

Dokonane zostało zjednoczenie Towarzystw gospodarskich krakowskiego i lwowskiego, wniosek bowiem na przeszłém zebraniu 15 lipca uczyniony, „aby członkowie jednego mieli wolny wstęp i głos na ogólnych zebraniach drugiego, byli zatém niejako członkami drugiego Towarzystwa“ przyjętym został przez uchwałę zapadłą na jedném z posiedzeń Towarzystwa lwowskiego.

Jakoż zaraz Komitet Towarzystwa krakowskiego w porozumieniu się z Komitetem Towarzystwa Lwowskiego, postanowił zrobić wniosek do Wys. Rządu w celu uzyskania pomocy dla właścicieli zamierzających zaprowadzić u siebie osuszenie systematyczne gruntów (drainage).

Machiny gospodarskie były także przedmiotem prac Komitetu, zwłaszcza zaś udoskonalenie, a raczéj zrobienie praktyczną żniwiarki Mac-Corminga. Pan Julian Konopka dokonał w części tego trudnego zadania, ale tylko na płaskiéj roli. Pan Felicyan Marszałkowicz doniósł o wynalezionéj taniéj młocarni, modelu wszakże dotąd nie nadesłał.

Z projektów zajmował Komitet mianowicie: projekt do zabezpieczenia ogniowego na wzór Królestwa Polskiego; projekt pana Aleksandra Güntera wzajemnego zabezpieczenia bydła od zarazy; projekt pana Henryka Lewieckiego do ususzania gruntów z małym kosztem; nakoniec znakomity środek wytępienia gąsienic Rajczak jabłkowy, podany przez pana Czerwiakowskiego profesora uniwersytetu. Wszystkie te projekta znajdują się w Roczniku Towarzystwa.

Starał się także Komitet przyjść w pomoc potrzebom gospodarzy odezwą, aby mający i potrzebujący nasion gospodarskich zgłaszali się do biora Towarzystwa; wszedł w korespondencyą z hurtownikami nasion i drzew owocowych, aby stósowne otrzymać i w razie módz udzielić informacye; stanął jako pośrednik między właścicielami dóbr potrzebującemi oficyalistów, a oficyalistami szukającemi obowiązku, lubo wyznać potrzeba z żalem bez najmniejszego skutku; liczba bowiem zgłaszających się daleko większą się pokazała od potrzebujących (tych ostatnich było *dwóch*); nareszcie otworzył w biórze swojem subskrypcyą dla chcących nabyć bydło rasy holenderskiéj, w celu poprawienia rasy krajowéj i podniesienia téj tak ważnéj, a zaniedbanéj gałęzi gospodarstwa.

Trudnił się nakoniec dalszém wydawaniem pisma peryodycznego Rocznika i wydał z pomocą członków Towarzystwa, a pod światłą i gorliwą redakcyą księdza Rektora Jakubowskiego IIgi i IIIci zeszyt. Jestto niezawodnie najwymowniejszy dowód świadczący o rozwijających się siłach i życiu Towarzystwa.

Do tych też zeszytów odsyłamy komu na tém zależy po obszerniejsze objaśnienie dotkniętych tu zaledwie przedmiotów — resztę sprawozdania i posiedzenia odkładając do jutra.

Wyprawa amerykańska do Japonii zajmuje bardzo dzienniki. Powiedzieliśmy już jéj cel w ogólności, wszakże pisma amerykańskie zawierają szczegóły które czytelnicy z zajęciem zapewne przeczytają:

Cesarstwo Japońskie zajmuje powierzchnią więcéj niż stotysięcy mil kwadratowych, położonych między 30 a 43 stopniem szer. półn. Ludność obliczają na 30 milionów dusz, rozrzuconych na archipelagu, którego brzegi obszerniejsze są niż brzegi Stanów Zjednoczonych nad Atlantykiem. Archipelag ten nie tylko wyrównywa posiadłościom naszym na morzu Spokojném, lecz jego dwie największe wyspy Nephon i Jesso tworzą cieśninę Sangar, którą tysiące naszych statków wielorybich przepływa w roku, niemogąc tam znaleść ani wody, ani drzewa, ani żywności, tak dalece, że kiedy ich statki wyrzuci burza na te niegościnne wybrzeża, nic ich nie czeka tylko niewola lub śmierć. Japonia nie tylko unika wszelkiego stósunku politycznego i handlowego z resztą świata a przytem jest jeszcze pytanie, czyli ma prawo wyłączać się od reszty rodzaju ludzkiego, ale jeszcze posuwa się daléj: Pani niezmiernych wybrzeży nie tylko zamyka porty swoje przed skołatanemi burzą okrętami, lecz owszem odpędza je strzałami z dział każdą razą gdy się do jéj brzegów przybliżą. A jeżeli okręta rozbiją się, załoga ich wzięta w niewolę oprowadzaną bywa po kraju w klatkach jak dzikie zwierzęta, i śmierć ich tylko z niewoli uwalnia.

Przeczymy stanowczo ażeby którykolwiek naród siedzący nad wybrzeżami którego bądź Oceanu, miał prawo w ten sposób odpychać stósunki handlowe z innemi narodami. Narody cywilizowane mogą wprawdzie znosić ten stan rzeczy tak długo, dopóki nie wpływa na ich handel i ogólną pomyślność rodu ludzkiego. Lecz zdaniem naszem narody ucywilizowane i chrześciańskie są w prawie zmusić takich barbarzyńców do poddania się powszechnemu prawu narodów, niemniéj do przyjęcia pewnych stósunków z innemi; nadewszystko zaś obstajemy przytem, iż każdy naród ma prawo, nie tylko zawijać swojemi okrętami skołatanemi burzą do wszystkich przystani, do wszystkich wybrzeży całego świata, ale nadto wymagać w podobnym razie opieki i gościnności dla swojéj bandery. Japonia nie chce nic wiedzieć o takiem prawie. Z mnóstwa statków wielorybich amerykańskich, przepływających rokrocznie cieśninę Sangar, zdarza się zazwyczaj, że niektóre z nich burzą bywają zagnane ku tym okropnym wybrzeżom. Skutkiem czego załoga okrętowa popada w niewolę lub śmierć; co zaś do statków które doznały uszkodzeń, kiedy do żadnego portu nie mogą przybić dla naprawy, nie pozostaje im tylko daléj żeglować często z największém niebezpieczeństwem. Taki stan rzeczy trwa już zbyt długo, a to co się stało w przeszłym roku, iż w portach wysp Sandwichskich znalazło się 121 naszych wielorybich statków rzuconych tak daleko od miejsca połowu, ponieważ nie mogły szkód swoich naprawić w żadnym z portów Japońskich, dowodzi nie tylko ważności naszego handlu w tych krajach, lecz i prawa jakie ma rodzaj ludzki wystąpienia przeciw tym barbarzyńcom przecinającym wszelki handel z morzem Żółtem i Ochockiem.

Rząd bardzo roztropnie postanowił otrzymać zadosyć uczynienie za dawne krzywdy i wymódz ażeby na przyszłość marynarze świata cywilizowanego kiedy ich zmienność morza wyrzuci na brzegi Japonii lub zmusi na nich szukać schronienia byli traktowani po ludzku. W celu osiągnięnia tego skutku kommodor Perry otrzymał polecenie stanąć na czele wyprawy, składającéj się z parowców: *Susquehanna*, *Mississipi*, *Princetown*, z korwet: *Plymouth*, *Sta Maria*, *Saratoga* i z gabarry *Supply*: eskadra ta o ile się dowiadujemy ma z sobą działa polowe i cały materyał potrzebny do wylądowania. Kommodor Perry nie tylko zażąda zadosyć uczynienia za przeszłe sprawy, oraz wydania na wolność jeńców amerykańskich mogących się znajdować w niewoli Japońskiéj ale nadto, wymoże uwolnienie jeńców innych narodów, a przytem nalegać będzie ażeby odtąd okręty całego świata miały prawo schronić się w czasie burzy do portów Japońskich, już to dla naprawy uszkodzeń, już dla odnowienia żywności, słowem aby znalazły tam pomoc i opiekę a nie karę śmierci jak to się dziś praktykuje, na tych którzy im oddają jaką usługę. Co się tyczy handlu wszystko ma się odbywać za pośrednictwem negocyacyi polubownéj, dla tego kommodor nie wejdzie w ugodę tylko w imieniu Stanów Zjednoczonych, aczkolwiek usiłować będzie wyjednać prawo schronienia dla wszystkich pawilonów. Nie zdaje nam się ażeby chciał uzyskać prawo posiadłości ziemskich; dość niech porty będą otwarte a wielkie to państwo przestanie być ziemią nieznaną. Zapewne dość czasu upłynie, nim będziemy mieli prawo handlować w Jeddo stolicy cesarstwa, lecz za to nie długo dowiemy się od jakiego przebiegłego Jankee, ażali to prawda, że ta stolica ma 2 miliony mieszkańców jak niektórzy głoszą, lub tylko 500,000 jak twierdzą inni. Dowiemy się niemniéj czy armia cesarska składa się z 525,000 ludzi, lub całego miliona w któréj liczbie ma być 100,000 jazdy. Dotąd wiemy tylko, że Japonia produkuje niezmierną ilość ryżu, żyta, jęczmienia, jedwabiu, złota, miedzi, srebra itd., że dochód publiczny wynosi 800 milionów franków. Oprócz tego wiadomo nam, że każde miasto i port, ma silne warownie, i że nasze statki przepływając zatokę Sangar, jeżeli się przybliżą tylko na dwie mile do brzegu, wszędzie zastają bateryе strzelające na nich; wiemy i to, że taki stan trwać nie może, i że ta chwila niedaleko, w któréj będziemy mogli posyłać naszą bawełnę do Japonii w zamian za złoto, srebro i farbierskie drzewo, gdzie wreszcie handel świata znajdzie w portach pewny przytułek miasto barbarzyństwa broniącego przystępu.

Korrespondencya Czasu.

Berlin 4 kwietnia.

† Wniosek posła Cieszkowskiego, dotyczący otworzenia uniwersytetu w Poznaniu, podpisany oprócz wnioskodawcy przez 14 posłów polskich z Księstwa i Prus zachodnich, wyszedł z druku, umotywowany memoryałem przeszło 4ry arkusze wynoszącym. Jest to praca bardzo gruntownie i wybornie wyłożona, mająca nietylko szczegółową co do właściwego celu, ale i ogólną co do oświaty w Polsce historyczną wartość. Żałuję, że mi czas niepozwala, zrobić z niéj obszerniejszego wyjątku. Jestem jednak pewny, że nieomieszkacie sami tego uczynić, zamieszczając ważniejsze ułamki. Czy wniosek Cieszkowskiego przyjdzie jeszcze w téj sessyi do dyskussyi publicznéj, trudno wiedzieć; zależeć to będzie od przychylności rozpoznawczéj komisyi; jeżeli przyjdzie, to zapewne przy samym końcu posiedzeń. Rezultatu pomyślnego spodziewać się niepodobna, sądząc po obojętności Izby dla wszystkiego, co od posłów polskich wychodzi, w celu podwyższenia moralnego i materyalnego dobra w Księstwie. Przynajmniéj publiczność poraz setny się dowie, że dobrym chęciom władzy nie zawsze odpowiadają równe uczynki, i że wymiar sprawiedliwości nie we wszystkich prowincyach jest ten sam.

Dzienniki zajmują się teraz głównie polityką handlowo-celną Niemiec, mianowicie widokami, które dla niéj otwiera bliski kongres berliński. Ponieważ nam już stanowisko Prus i Austryi w kwestych tych dosyć jest znajome, niebędziemy powtarzali szczegółów polemiki dziennikarskiéj, wywołanéj manifestacyami państw drugiego rzędu, które niemogą się zdecydować, jakie mają zająć stanowisko, i znajdują się w podobnym ambarasie, jak ów długouchy pomiędzy dwoma snopkami siana. Kongres berliński niepewność tę rozstrzygnie. Rząd tutejszy, zabezpieczywszy naprzód handlowe swe interesa traktatem zawartym z Hannowerem, zostawi dawnym członkom Związku celnego zupełną wolność wystąpienia z niego i pozostania na zmodyfikowanéj podstawie. Rząd w tym względzie praktyczniéj sobie postąpił i postąpi, aniżeli to uczynił w projektowanéj unii politycznéj, chociaż i w obecnym razie trzyma się, jak się zdaje, téj saméj wyrzeczonéj przez Radowitza zasady: z wszystkimi, z wielu, z kilkoma. Że nie pozostanie po stronie Prus żaden z członków, to przypuścić trudno, a gdyby i tak było, to tą razą przynajmniéj batalia pod Bronzell, batalii nie skończy. Samo pozostanie na pozycyi traktatu 7go września równa się zwycięztwu. Północne Niemcy w rzeczach handlu do Prus stósować się będą. To więcéj waży, niż wątpliwa handlowa Unia państw południowych z Austryą.

Nareszcie i względem floty niemieckiéj, zapadło w Bundestagu stanowcze częściowe postanowienie. Admirał Brommy odebrał zlecenie, wydania pruskiemu kommodorowi Schroeder okrętów *Gefion* (Eckernförde) i *Barbarossa*, ze wszystkiemi należącemi do nich efektami, oraz uwolnienia od służby w Związku niemieckim na żądanie tych oficerów i ludzi okrętowych, którzyby przez Prusy w służbę byli przyjęci. Kommodor Schroeder udał się już dla odebrania okrętów do Bremy, dokąd poszła też już część wojska przeznaczona do ich obsadzenia. Okręty sprowadzone będą do Swinemündy. Jeden z nich ma wkrótce dla wprawy odbyć podróż do Ameryki. Co się stanie z resztą okrętów, niewiadomo. Zdaje się, że sprzedane

będą przez licytacyą.

Z Kopenhagi doszła tu wiadomość, że król wydał amnestyą dla Szleswiczanów i Holsztyńczyków, z któréj jednak wyjęci są główni naczelnicy narodowego powstania, między nimi familia książąt Augustenburgskich, w ogóle 15tu Szlezwiczanów, 6 Holsztynczyków.

W Neuchatelu partya rojalistów, czyli pruska, poniosła przy wyborach do Rady wielkiéj kantonu wielką klęskę. Republikanie zyskali znaczną większość. Rząd neuchatelski kazał ogłosić list króla pruskiego, pisany do prezydenta Rady stanu barona Chambrier w Neuchatelu, datowany 18go marca w Charlottenburgu. Król przemawia w nim jako do swych poddanych, oświadcza, że tylko przez wzgląd na pokój Europy, nie przychodzi im z orężem w ręku na pomoc, lecz że za pośrednictwem Rossyi i Austryi, spodziewa się znów objąć władzę nad nimi i położyć koniec ich obecnemu nieszczęściu itd. Czyli ten list jest autentycznym, niechcę twierdzić. Potwierdziłoby się tylko, co i tak jest wiadomém, że król praw swoich do Neuchatelu zrzec się bynajmniéj nie myśli.

Przegląd Polityczny.

Zakończenie kongresu handlowego w Wiedniu, a otwarcie bliskie podobnego w Berlinie, jest jedynym dzisiejszéj polityki niemieckiéj przedmiotem. Kongres wiedeński niełatwo praktyczne przyniesie rezultata, natomiast w Berlinie, gdzie już pewne kraje wcielone w jeden system celny i handlowy, od razu przyjdzie na stół pytanie, czy wszystkie kraje związku celnego utrzymać się przy nim zechcą i przystąpić do traktatu prusko-hannowerskiego. Z tego powodu nie będzie tam potrzeba takich przygotowań, jakiemi są projekta wiedeńskie. Państwa położone między Austryą i Prusami mające interesa handlowe w obu tych państwach, chciałyby połączenia obu systemów handlowych, ale odstrasza je od zupełnego połączenia się z Austryą, obawa strat z chwiejności waluty i ta okoliczność może głównie dla Prus jest decydującą; z zabiegów tylko i zjazdu kilku ministrów domyśleć się można, że chciałyby coś na kongresie berlińskim utargować dla siebie jak Hannower swoje *praecipuum* i może tym celem straszyć będą odłączeniem się od Prus a przystąpieniem do Austryi.

Bliskie święta wielkonocne położyły na jakiś czas koniec wszelkim objawom życia publicznego w Niemczech; Izby i ministrowie rozchodzą się na wakacye.

Wielki admirał niemiecki Brommy pragnie wstąpić w służbę pruską, idąc za przykładem dwóch swoich fregat; sprzedaż ich Prusom jest zamknięciem jednéj z najważniejszych kwestyj niemieckich, które od r. 1848 gniotły jak Alp ideę jedności Niemiec.

— Z Francyi niewiele mamy dzisiaj do doniesienia. Z dniem 3 kwietnia upłynął termin zgłaszania się o zwrot kapitału, za 5-procentową rentę, zmienioną, jak wiadomo na $4^1/_2$ procentową. Po ten dzień wszystkie żądania zwrotu ograniczyły się do 1,500,000 renty reprezentującéj kapitał 31 milionów. Tak więc, można powiedzieć, że konwersya renty, która za poprzednich rządów tyle wywołała bezowocnych dyskusyj, najszczęśliwiéj została przeprowadzona.

W dziennikarstwie, zwracają uwagę dwa artykuły pana de Girardin w *Pressie* pod tytułem „Zachowajmy Rzeczpospolitą", w których oświadcza się stanowczo za utrzymaniem i ustaleniem nowego porządku rzeczy, jako najpewniejszego środka do odzyskania wolności.

— Dziennik *la Suisse* podaje dosyć ważny, jeźli prawdziwy list króla pruskiego z dnia 18go b. m. do barona Chambrier b. prezesa rady stanu Nefszatelskiéj, w którym objawia zamiary swoje, co do swego zwierzchnictwa nad tém księztwem. Król wzywa Nefszatelczyków do obrony i zachowania dawnych kraju tego instytucyj. Oświadcza, że niebędąc nateraz w możności popierania praw swych z bronią w ręku, bez zakłócenia europejskiego pokoju, zajmuje się zgodnie z Rosyą i Austryą, sprowadzeniem spokojnéj interwencyi wielkich mocarstw, bez udziału Prus, w celu przywrócenia swojego panowania w Nefszatelu.

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 31 marca 1852.

Stan wkładek pieniężnych z dniem 29 lutego 1852 złr. 1,966,610 kr. 34 d. 3. Od dnia 1 do 31 marca 1852 włożyło 590 stron złr. 70,353 kr. 57 d. — W tymże okresie wypłacono 424 stronom złr. 57,736 kr. 57 d. — a zatém przybyło złr. 12,617 kr. — d. — Tym sposobem stan wkładek pieniężnych z dniem 31 marca 1852 roku był złr. 1,979,227 kr. 34 d. 3. Kapitał galicyj. instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) złr. 2,063 kr. 4 d. — Ogół wynosi złr. 1,981,290 kr. 38 d. 3.

Na to ma zakład na d. 31 marca 1852.

		złr.	kr.	d.
a)	Na hipotekach . . .	złr. 1,617,381	kr. 32	d. —
b)	W zastawach na srebra itd.	„ 54,929	„ 14	„ —
c)	W wekslach eskontow. .	„ 67,900	„ —	„ —
d)	W galicyjskich listach zastawnych	„ 150,200	„ —	„ —
e)	W obligacyach pożyczki państwa z roku 1851 . . .	„ 10,000	„ —	„ —
f)	W gotowiźnie	„ 195,051	„ 56	„ 2
	Razem	złr. 2,095,462	„ 42	„ 2

Potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 1,981,290 kr. 38 d. 3. Okazuje się przewyżka w summie złr. 114,172 kr. 3 d. 3, w którąto summę wchodzi prowizya od 1 stycznia 1852 r. stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 31 marca 1852.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

Kazimierz Krasicki, naddyrektor.

S. Krawczykiewicz Dyrektor.

Wiedeń 5 kwietnia. W ciągu wiosny spodziewają się tu przybycia cesarzowéj rossyjskiéj, która ma się udać do Wenecyi, gdzie bawi W. Ks. Konstanty, i dokąd mają również przybyć dwaj jego młodsi bracia obecnie w Monachium przebywający. *Gazeta Augsburgska* utrzymuje nadto, że Cesarz Rossyjski przybędzie do Wiednia, i że pan Drouyn de Lhuys dawny minister spraw zagr. i poseł w Londynie, a dziś wice-prezydent senatu, wyznaczony już jest dla powitania obu cesarzy w Wiedniu jako nadzwyczajny poseł francuski. Już to parę razy od czasu zjazdu Ołomunieckiego w jednym i tym samym czasie zapowiadały dzienniki berlińskie przyjazd cesarza rossyjskiego do Berlina, a wiedeńskie do Wiednia, a okoliczność ta zasługuje na uwagę, gdyż widać, że w obu tych stolicach wielką do tych odwiedzin przywięzują ważność.

— *Gaz. Vossa* podała dosłownie protokół zamknięcia konferencyj wiedeńskich; *Korespondencya austryjacka* zaprzecza prawdziwości tego aktu, z powodu, że konferencye jeszcze nie zamknięte; a *Cor. Bl. a. Böhmen* szuka średniéj drogi i mówi, że konferencye lubo nie zamknięte, wszakże już skończone i protokóły ich ostatecznie spisane; wszakże zgromadzeni członkowie dopiero za kilka dni się rozjadą, a zebrania ich nie mają urzędowego charakteru, i w protokółach nic już zmienioném być niemoże. Pożegnanie w téj saméj odbędzie się formie co i zagajenie.

— Wykazy statystyczne liczby uczniów gimnazyalnych w ostatnim roku szkolnym w Czechach, Morawie i Szląsku, następujące stawiają cyfry: w Czechach języki wykładowe niemiecki i czeski, liczba uczniów Czechów 3159, Niemców 1840; w Morawie język wykładowy wyłącznie niemiecki, uczniów 1006 Morawian, 942 Słowian; w Szląsku język wykładowy niemiecki: uczniów Niemców 450, Czechów (?) 196, Polaków 136.

— Statystyka bydła rogatego w krajach austryjackich jest następująca: Austrya wyższa posiada 341,697 sztuk; Austrya niższa 457,929; Styrya 348,173; Karyntya i Kraina 291,522; Wybrzeże 94,011; Tyrol 391,418; Czechy 1,012,217; Morawa i Szląsk 396,662; Galicya 1,566.737; Dalmacya 84,124; Lombardya 414,694; Wenecya 383,134; Siedmiogród 800,000; Węgry 4,260,000; pogranicze 546,683.

— Najstarszy syn i córka p. Florincourta, przeszli na wiarę katolicką.

— *Centralne gospodarcze pismo* wychodzące w Pradze, umieszcza wezwanie z Wiednia, do utworzenia powszechnego austryjackiego stowarzyszenia, dla rozpowszechnienia gospodarskich narzędzi i narządów w monarchii. W tym celu złożono już 22,000 złr. m. k. i uchwalono zawezwać do przystąpienia większą liczbę członków. Zażądanó pozwolenia od rządu, i zawezwano wszystkie towarzystwa w monarchii rolnicze do udziału i przyjmowania członków; po zebraniu 50,000 złr. zwołać zgromadzenie akcyonaryuszów. Jeżeli projektowana summa nie zostanie pokrytą po koniec maja, ustaje zobowiązanie do wypłaty podpisanéj kwoty. Każdy wniosek 500 złr. daje głos na zgromadzeniu, podpisujący większą summę, tyleż stosunkowo głosów mieć ma. Głosować można przez pełnomocników. Zgromadzenie rozstrzygnie: jakie zasady mają kierować czynnościami związku, w jakich terminach podpisane składki mają być uiszczane, jakie organa załatwiać będą bieżące czynności.

Niemcy.

Gaz. Kasselska donosi d. 2 kwietnia, iż fmp. hr. Leiningen przybył tamże, ale razem pobytowi temu odejmuje wszelki charakter politycznego posłannictwa jaki mu inne dzienniki przypisywały dodając: „aby przed odjazdem swoim do Krakowa JKW. Elektorowi uszanowanie swoje złożyć."

— Wielcy Książęta Rosyjscy odjechali z München 2 kwietnia udając się przez Ulm do Stuttgartu.

— Sąd apelacyjny Luxemburgski, skazał redaktora dziennika religijnego za artykuł w którym na pytanie „czy naród katolicki może być dobrze rządzony przez panującego protestanta" odpowiada „nie." Wyrok zapadł za obrazę tronu na 2 lata więzienia.

— W izbie niższéj w Dreznie na posiedzeniu d. 1 kwietnia komisya sejmowa i minister sprawiedliwości oświadczyli się za przywróceniem kary cielesnéj.

W. Księstwo Poznańskie.

Gazety niemieckie piszą z Poznania d. 2 kwietnia, że jenerał Brandt opuszcza Poznań podawszy się do dymisyi za pominięcie go w awansie jakim było zamianowanie innego wojskowego, dowódzcą dywizyi bydgoskiéj. Powody tego pominięcia są dotąd jedynie w domysłach. Zasłużył się on nie tylko w piśmiennictwie wojskowém, ale również uratował honor pruskiéj broni po klęskach zadanych jen. Blum przez powstańców w księstwie. Jedni mówią, że Brandt przeznaczony jest na szefa sztabu głównego, inni że popadł w niełaskę z powodu roli protekcyjnéj jaką odgrywał w sprawie emigrantów w księstwie naprzeciw prezydentowi Puttkammer.

— Najwyższy trybunał orzekł niedawno z okoliczności pretensyj pewnéj parafii w Poznańskiém do kościelnych dziesięcin, że normy prawa prowincyonalnego nie zostały zniesione przez zaprowadzenie kodeksu francuskiego w Ks. Warszawskiém, ale obowiązują tak jak je orzekła konstytucya sejmowa z r. 1635.

Dania.

Kopenhaga 1 kwietnia. Onegdaj wydane zostały trzy patenta amnestyi: dla duchownych i cywilnych w Holsztynie, dla duchownych i cywilnych w Szlezwiku i dla wojskowych z obu księstw.

Pierwszy zawiera następujące główne punkta: 1) Wszyscy poddani cywilni i duchowni, którzy w r. 1848 mieli udział w powstaniu lub takowe popierali, otrzymują przebaczenie za przewinienia czysto-polityczne i dochodzenie przeciw nim wtedy tylko będzie mieć miejsce z tego tytułu, jeżeliby się na nowo podobnych przewinień dopuścili. 2) Wyłączeni są z pod amnestyi: książęta Chrystyan-Karol-Fryderyk-August i Fryderyk-Emil-August, Szlezwicko-Holsztyńsko-Sonderburgsko-Augustenburgscy i ich rodziny; adwokat Wilhelm Hartwig Beseler; b. proboszcz szlacheckiego konwentu w Preetz, hr. Fryderyk Reventlow-Wittenberg i wielu innych, razem w liczbie 21. 3) Osoby powyżéj wymienione, gdyby się zjawiły na terrytoryum duńskiém, mają być natychmiast uwięzione i zasiągnięta będzie wola królewska, jako z niemi postąpiono być ma.

Patent dla Szlezwiku modyfikuje patent podobny zeszłego roku w maju wydany. Amnestya obejmuje też same co i poprzednio osoby wyłączone.

Patent dla wojskowych, którzy w lądowéj i morskiéj służbie służyli przeciw rządowi królewskiemu zawiera amnestyę dla wszystkich żołnierzy i podoficerów i tym, którzy zostali oficerami dopiero po dniu 24 marca 1848 r. Wszyscy oficerowie dawniejsi wyłączeni są z pod amnestyi.

Dalszy patent mówi o urzędnikach duchownych i świeckich, którzy aż do dalszego orzeczenia sprawować będą swoje urzęda, zamianowani przez zmarłego króla Chrystyana VIII. nadesłać mają właściwemu ministerstwu swoje nominacye w oryginale dla rozpatrzenia się w nich i podania o zatrzymanie ich w urzędzie, a to po dzień 1 maja r. b.; toż samo odnosi się do urzędników władzy cywilnéj zamianowanych po dzień 2 lutego r. b. Urzędnicy mianowani wyłącznie przez króla, a którzy podobnych nominacyj nieposiadają, przestają urzędować. Posiadający urzęda niewymagające nominacyi królewskiéj, a pozostać przy takowych pragnący, winni o to przed 1 maja uczynić podania.

Francya.

Paryż 2 kwietnia. Głównym wypadkiem dzisiejszym jest wydanie pierwszéj uchwały senatu przyznającéj księciu prezydentowi 12 milionów listy cywilnéj, obok użytkowania z pięciu zamków królewskich: Tuilleries, Saint-Cloud, Wersalu, Fontainebleau i Compiègne, tudzież wyłącznego prawa polowania w lasach Saint-Germain, Fontainebleau i Compiègne. Senat pokazał się hojnym, prezydent bowiem żądał tylko 8 milionów dochodu. Wnioskodawcą był pan Fould. Uchwała zapadła jednomyślnością.

Dodać tu trzeba, że koszta administracyi dóbr koronnych ponoszone będą przez skarb publiczny, zaczém lista cywilna Ludwika Napoleona, wyższą będzie od listy króla Ludwika Filipa, który z własnych dochodów koszta nadmienione opędzał. Że zaś uchwała dzisiejsza przyznaje dochód od 1go stycznia b. r.; przeto prezydent dziś już powziąść może ze skarbu 3 milony fr. za upłynione ćwierćrocze.

Wszakże L. Napoleon niechce porzucać elizejskiego pałacu, do którego się przyzwyczaił, i który pod niejednym względem dogodniejszym jest dla niego od Tuilleryów, głównie zaś dla tego, że książę prezydent zwykł wśród pracy przechadzać się po ogrodzie, a wiadomo, że ogród Tuilleryjski jest publiczny i bardzo licznie uczęszczany.

— Posiedzenie ciała prawodawczego poświęcone było dalszemu sprawdzaniu wyborów. Wybór pana de la Sainte-Hermine z Wandei atakowany był przez legitymistę p. Bouhier de l'Ecluze, który sam jeden reprezentuje opozycyą w Izbie, bo drugi legitymista p. de Kerdrel należy do powolnych i w tém pierwszym zaraz sporze, wystąpił przeciwko swojemu koledze.

— Wiele mówią o reorganizacyi *Collège de France*,

ale wydział umiejętności protegowany przez pp. Dumas i Leverrier w senacie ma pozostać nietknięty. Kilka wszakże katedr ma być zwiniętych, a między niemi katedry Micheleta, Quineta i Mićkiewicza. Trzeba się spodziewać, że ta pogłoska niezisci się.

— *Constitutionnel* podaje następne *communiqué:* „Wielka liczba próśb o ułaskawienie zanoszona jest przez krewnych i przyjaciół więźni politycznych. Zawiadamia się niniejszem ich rodziny, że komitet ułaskawień przyjmuje jedynie prośby przez samychże więźni podpisane“.

— Jenerał Mac-Mahon mianowany został komendantem dywizyi Konstantyny (w Algieryi) żdaje się więc, że obejmie także dowództwo nad zapowiedzianą wyprawą do Kabylii.

— Listy z Genuy doszą, że książe Canino, wstąpiwszy do tego miasta po drodze do państwa papieskiego odwiedził tamże matkę Mazziniego a następnie p. Sturbinetti b. prezesa rzymskiéj konstytuanty. Mnóstwo wychodźców włoskich odprowadziła księcia do statku, na którym odpłynął do Civita-Vechia.

— Z 255 członków składających Ciało prawodawcze 104 należy do szlachty, lub piastuje wyższe stopnie wojskowe. Zasiada w niém 5 książąt, 10 margrabiów, 21 hrabiów, 9 wicehrabiów, 22 baronów, 27 szlachty, 9 jenerałów, 4 pułkowników.

Rossya.

Wydawany przez towarzystwo jeograficze w Petersburgu „Zbiór statystycznych wiadomości o Rosyi“ podaje następujące szczegóły o kopalniach, udzielone przez naczelnika górnictwa jen. Czewkina. Od połowy zeszłego wieku, aż do początku 1850 r. tj. w ostatnich stu latach, wydobyto w Rosyi złota 19,900 pudów, z tych 17,000 od r. 1826. Od roku 1704 do 1850 r. wydobyto srebra 107,600 pudów. Wartość pieniędzy złotych i srebrnych w obiegu będących, wynosi około 320 mil. rubli sr. z których blisko 100 mil. zostaje w kasach bankowych. Obok kopalń w drugim rzędzie stoją żupy solne, z których wydobywają rocznie około 32 mil. pudów. Kopalnie węgla kamiennego, zaczęto dopiero śledzić i natrafiają na nie w kilku południowych guberniach, mianowicie Jekaterynosławskiéj i w ziemi kozaków dońskich, nie wybierają ich więcej nad 3 miliony pudów, z których połowa w miejscu zużyta bywa, połowa zaś odchodzi portami Czarnego i Azowskiego morza. Dużo węgla sprowadzają do Rosyi z Anglii. W ostatnich latach około 13 mil. pudów, z których piąta część idzie do Petersburga.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 kwietnia. Onegdajszy pożar w Olszanicy powstał o 12 w południe z niewiadoméj dotąd przyczyny w jednym z domów zamieszkałym przez samą jednę kobietę. Z powodu złéj drogi przez Błonie wolskie a prawie nieprzebytéj do wsi Chełmka, sikawki stanęły dopiero na miejscu we 2 godziny mając ze sobą 2 wozy z beczkami i wodą, trzech szprycmajstrów i 11 ludzi ze straży ogniowéj. Wiatr mocny rychło objął 13 domów i 8 stodół, wszelako zdołano położyć tamę dalszemu szerzeniu się ognia i uratowano znaczną ilość sprzętów i zboża. W ogniu zginęło jedno dziecko. Komissarz dystryktowy przyprowadził 20 ludzi którzy przez całą noc dogaszali resztki tlejących się głowni.

Dziś o $11\frac{1}{2}$ w południe dano znak z wieży maryackiéj iż na Prądniku białym gore, natychmiast udała się na miejsce sikawka i 2 wozy z wodą. Spalił się jeden dom będący własnością nauczyciela wiejskiego p. Spyżyńskiego. Przyczyna pożaru również jeszcze niewiadoma.

— Wczoraj podaliśmy wiadomość z *Gazety pruskiéj* o zapadnięciu się szczytu Sobótki. Dziś oczekiwaliśmy szczegółów tego okropnego wypadku, zamiast tych wszakże czytamy smutne zeznanie téj urzędowéj gazety, że się dała zwieść na *prima aprilis.* To zwiedzenie tak dalece powagę jéj zachwiało, iż zdaje nam się iżby z większą radością powitała była potwierdzenie nieszczęścia, aniżeli jego odwołanie, zwłaszcza że w miasteczku Sobótce pod górą stojącém mieszkają same demagogi.

— Kiedy król pruski był w ostatnich dniach marca w Meurs w Westfalii, znajdował się między gośćmi ksiądz szlezwicki wygnany z kraju. Na użalania jego przed królem odpowiedział tenże: „nie wielka dla ciebie będzie pociecha, jeźli ci rękę podam, ale robię co mogę“ i podał mu rękę.

— *Dziennik Korsykański* podaje następujące ciekawe zjawisko, które od trzech miesięcy jest przedmiotem ciągłego podziwu i sprawozdań. W Zicavo żyje 12-letni chłopiec, zupełnie wykształcony pod względem fizycznym, któremu w ciemności z czoła wychodzi promień jakby z butelki lejdejskiéj, zwłaszcza kiedy się je lekko płótnem lub suknem potrze; chłopiec niedoznaje najmniejszego wstrząśnienia elektrycznego.

— Dr. Zeidler w Wiedniu robi próby leczenia obłąkanych magnetyzmem i takowe nader pomyślnym w wielu chorych uwieńczone zostały skutkiem, nawet na szalonych zbawienny wpływ wywarły.

Przyjechali do Krakowa od dnia 5go do 6go kwietnia: — Kurzweil Henryk, Brunicki Maurycy z Wiednia. Burguet Piotr z Paryża. Remy Antonina z Berlina. Wilusz Władysław z Sobniowa.

Wyjechali: Puzyna Romuald do Zatora. Dębicka Celina hrabina do Tarnowa. Lewartowski Włodz. do Dobrocierz. Rischka Karol, Zamojski Zdzisław hr. do Wiednia. Steinkeller Piotr do Warszawy. Wojciechowski Wiktor do Rzeszowa. Rej Mieczysław hr. do Przemyśla. Kurdwanowski Henryk, Lewartowska Aniela do Tarnowa. Broniewski Henr., Schir Józef z żoną do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 6 kwietnia. Targ dzisiejszy był bardzo mały, a kupujących w stósunku znaczna liczba, sprzedaż wszakże szła słabo, a wielu odjechało nic nie kupiwszy; sprzedawano wszystko po cenie stałéj. Żyta 80—100 korcy po $9-9\frac{1}{2}$; pszenica $9\frac{3}{4}-10\frac{1}{2}$ i $10\frac{3}{4}$; jęczmień $7\frac{3}{4}-8\frac{1}{2}$ złr. Rzeczywiście nic się nie zmieniło.

Targ koński liczny i sprzedawano po cenach zeszłotygodniowych; targ bydła średni, sprzedawano wedle taksy, 10—15 par ciężkiego bydła po 120—145; średniego gatunku 10 par po 80—100 i 110 złr. — Pogoda ciągle piękna.

Wrocław 5 kwietnia. Dowóz dziś słaby, kupiono więcéj na miejscowe zużycie, żyto tylko cięższe idzie do Saksonii. Jęczmień i owies tylko w pięknych gatunkach odchodzi na siew. Notowano pszenicę białą 54—64, żółtą 53—63; żyto 48—60 i 61; jęczmień 40—46; owies $27\frac{1}{2}$—32, groch 50—60 sgr. Koniczyny dużo sprzedano na wysiew, najwięcéj czerwonéj; o średnie gatunki trudno, bo je rozkupiono; biała również średnia żądana w cenie od $7\frac{1}{2}$ do 10 tal. Ceny dzisiejsze: czerwona 10—18, biała $6-11\frac{1}{2}$ tal. Spirytus bez pokupu, płaci się $10\frac{7}{12}$ tal. Oléj rzepakowy gotówką $9\frac{1}{4}$ tal.

Gdańsk 2 kwietnia. Według ostatnich wiadomości z Anglii, żadna zmiana w cenach zbożowych nie nastąpiła. Dowozy zawsze małe, pomimo, że konsumcya znacznie się powiększyła. Konsumenci jednak tanio swoje potrzeby zaopatrywać mogą, albowiem spekulacya jeszcze w uśpieniu. W Szkocyi i Irlandyi także sama w handlu cisza. Chłodne i suche powietrze obecnie panujące w Anglii dotąd siewowi jarzynnemu jeszcze nie szkodziło.

W ostatnim tygodniu przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	bobu i gr.	siem. ln. i rzep.	mąki cent.
z kraju kwar.	5568	3570	3,724	1538	40	25,630
z zagr. „	5340	1125	14,179	8	—	7,990

Na targach francuskich i belgijskich tak w życie jak i pszenicy utrzymały cię ceny zeszłotygodniowe. W Andwerpii bez żadnego zniżenia znaczne spieniężono partye.

W Holandyi małą notowano zmianę, ale o przyszłości handlu najlepsza utrzymuje się opinia, albowiem potrzeby Niemiec nie mało wpłyną na szalę jego. Dla tego właściciele nie pospieszają z wystawieniem swego zboża na targach. Najpóźniejsza wiadomość donosi, że w Amsterdamie znów pszenica poszła w górę i 300 łasztów po wyższych sprzedano cenach.

W Hamburgu zakupiono w ostatnich dniach 600 łasztów pszenicy ordynaryjnych gatunków dla Belgii.

Plac gdański w obecnéj chwili mało objawiał życia, żadnéj nie było sprzedaży spichrzowéj. Na dostawę zakontraktowano tylko 25 łasztów pszenicy z wagą 125 fnt. po 400 guld. Żyto dla zniżonéj ceny zwracało na siebie więcéj uwagę i dla Norwegii zobowiązano się dostawić z Polski 560 łasztów z wagą od 119 do 122 fnt. po 350 do 362 guld.

Płacono za łaszt	wagi hol.				guld. prusk.				korzec warsz. zł.	gr.	zł.	gr.
Pszenicy spichrzowéj	od 131	do	—		450	do	—		33	25	—	—
Żyta	„ 121	„	—		370	„	—		27	25	—	—
Jęczmienia	„ —	„	—		240	„	270		18	1	20	9
Owsa	„ —	„	—		—	„	180		—	—	13	16
Grochu	„ —	„	—		300	„	320		22	16	24	2

Powietrze zupełnie wiosenne, naprzemian parne z deszczem i grzmotem. Żegluga otwarta i już wiele statków pod górę wypłynęło.

Kursa zamian: Londyn $204\frac{1}{2}$. Hamburg $45\frac{1}{8}$. Amsterdam $102\frac{3}{4}$. Warszawa 96%. Makowski, Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 6go kwietnia.* Metaliki 5-proc. $95\frac{5}{16}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{9}{16}$. Metaliki 4-proc. $75\frac{5}{16}$. 4 proc. z 1850 r. $90\frac{5}{8}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $124\frac{2}{4}$. — Londyn 12 30 kr. — Paryż $148\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe $1255\frac{1}{2}$. — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1525 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $94\frac{3}{4}$. — *B.* $105\frac{15}{16}$.

Kurs krakowski 7go kwietnia. Banknoty $85\frac{1}{4}$. — Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 84 gr. 14. — Rubie srebrne 100. — Dukaty 20 złp. gr. . — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 101. — Listy zast. galic. żądają $84\frac{3}{4}$ — dają $84\frac{1}{2}$. — Cwanc. stare $105\frac{3}{4}$ nowe $106\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z d. 4 kwietnia. Dukat holen. 5 złr. 47 kr. — Dukat ces. 5 złr. 51 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 4 Rubel rosyjski 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 27 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 21 kr.

Kurs wiedeński z dnia 5go kwietnia. — Metaliki $95\frac{3}{16}$. — Nowa pożyczka $84\frac{5}{8}$. — Akcye Banku wiedens. 1255. — Akcye Kolei żelazn. $153\frac{3}{4}$. — Agio od złota $31\frac{5}{8}$. od srebra $25\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 5 kwietnia. Banknoty austryackie $81\frac{5}{8}$. Listy zast. poznań. $104\frac{5}{12}$. nowe 95. — Listy zast. Król. Pols. $96\frac{1}{6}$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. 85. — Polski kurant $96\frac{1}{12}$.

URZĘDOWE.

Ner 4441 (827)

RADA ADMINISTRACYJNA W. KS. KRAKOWSKIEGO.

Wydział dochodów publicznych. Sekcya I.

Gdy licytacya na dzierżawę poboru koszernego w gminie starozakonnych obwodu Chrzanowskiego, na czas półtora roczny od 1 maja r. b. po dzień ostatni października 1853 r. od ceny rocznego czynszu złr. 2600 w m. k. przez sekretne deklaracye na dzień 30 marca r. b. ogłoszona, dla braku deklarantów do skutku nie doszła, Rada Administracyjna przeto: ogłasza na dzień 20 kwietnia r. b. powtórną również przez sekretne deklaracye do godziny 1éj wedle wzoru w poprzednim ogłoszeniu zamieszczonym odbyć się mającą licytacyą, pod temiż samemi co i pierwsza warunkami, przy zmniejszeniu jedynie ceny do pierwszego oznaczenia położonéj o jednę czwartą część czyli do złr. 1950 w m. k. i zastrzeżeniu złożenia vadium w Kassie poborowéj w kwocie złr. 190 m. k.

Kraków dnia 31 marca 1852 r.

Prezes *P. Michałowski* — Sekr. jen. *Wasilewski.*

Uwiadomienie.

W wykonaniu przepisu §. 5 instrukcyi dla przełożonych gmin i kwatermistrzów w roku zeszłym wydanéj, zawiadamia się wszystkich właścicieli domów w Mieście Krakowie, Kazimierzu, przedmieściach i wsiach do miasta należących, że obecnie sporządzonym został rozkład, wedle którego na przyszłość żołnierze i oficerowie po domach prywatnych kwaterowani być mają, każdy więc z właścicieli o ilości na dom jego przeznaczonéj w biórze kommissyi kwaterniczéj w Radzie M. Krakowa w ciągu dni 14 od daty ogłoszenia przekonać się może, i następnie uciążliwości gdyby się jakie znalazły przedstawić, po upłynionym bowiem terminie, wszelkie żądania tylko władza przełożona rozstrzygać będzie mogła.

Kraków dnia 24 marca 1852 r.

Z komissyi Kwaterniczéj M. Krakowa.

[814] *Rotarski.* (3.)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura	STOP. CIEPŁA według Reaumura	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu [illegible]	KIERUNEK wiatru i natężenie	STAN ATMOSFERY	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
6	2	27" 7"' 298	+ 12° 4	2" 97	wschodni słaby	pogoda			
„	10	„ 6 785	+ 6 3	2 91	„	„	koło przy księżycu	+ 14° 3	+ 1° 8
7	6	27 6 117	+ 2 6	2 38	„	„	szron i mgła.		

W DRUKARNI CZASU.